

**Energetyka i „ekologia” a bezpieczeństwo.  
Polemika z artykułem: „Propozycja nowej Strategii  
bezpieczeństwa RP” (*Przegląd Geopolityczny*, 2023, 44, ss.  
54 - 70)**

W 44 tomie *Przeglądu Geopolitycznego* ukazał się przygotowany przez Janusza Płaczka projekt nowej *Strategii bezpieczeństwa* dla Polski. Autor uzasadnił potrzebę opracowania takiego dokumentu zmianami jakie nastąpiły w sytuacji geopolitycznej od maja 2020, od kiedy obowiązuje aktualna „*Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*”. Chociaż tego nie sprecyzował na wstępie opracowania, z treści wynika, że chodzi tu przede wszystkim o zagrożenia dla bezpieczeństwa naszego państwa wynikające z agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę jak również, za pośrednictwem podporządkowanej Kremlowi Białorusi, na granicę Polski. Decydując się na publikację, Autor wskazał, że opracowanie powinno być potraktowane jako „*propozycja i głos w dyskusji w tym obszarze wiedzy*”, mający „*pobudzić twórczo środowisko z korzyścią dla jakości nowej strategii bezpieczeństwa narodowego RP*”, która „*powinna zostać zatwierdzona wiosną 2024 roku*”.

Opracowanie składa się z dwóch zasadniczych części. W pierwszej Autor zawarł zasady, jakie powinny obowiązywać przy redagowaniu *Strategii bezpieczeństwa*, wynikające z istoty tego rodzaju dokumentu. Powołał się przy tym na liczne istniejące opracowania teoretyczne. Część druga stanowi z kolei „*syntezę treści*” proponowanej nowej *Strategii*, która, oprócz *Preambuły*, zawiera wykaz 136 hasłowo ujętych zagadnień, podzielonych na 21 grup tematycznych. Pierwsze cztery z nich zawierają definicje celów strategii, istniejących zagrożeń, pryncypiów oraz składników bezpieczeństwa narodowego. Kolejnych dziesięć grup tematycznych dotyczy kolejno poszczególnych kategorii bezpieczeństwa: politycznego, gospodarczego, militarnego, wewnętrznego, cybernetycznego, energetycznego, ekologicznego, demograficznego, zdrowotnego i kulturowego. Pozostałych siedem grup zagadnień odnosi się do „*roli systemu kierowania państwem*”, „*znaczenia organizacji międzynarodowych*”, „*współpracy z NATO*”, „*roli Unii Europejskiej*”, „*kierunków wzmacniania potencjału obronnego*” oraz „*przyszłości*”

polityki bezpieczeństwa”. W zakończeniu Janusz Płaczek określił ponownie imperatywy na jakich powinna opierać się *Strategia* i priorytety, jakie powinna wyrażać.

Poniżej sformułowano uwagi krytyczne, które powinny stanowić spełnienie oczekiwań Janusza Płaczka, którego deklarowanym celem było wywołanie dyskusji na temat nowej *Strategii bezpieczeństwa*. Uwagi odnoszą się zarówno do proponowanej struktury wewnętrznej dokumentu, jak i do zawartych w nim treści. Jak każdy nowo opracowany dokument, opracowanie Janusza Płaczka zawiera niedostatki merytoryczne. Polegają one na pominięciu pewnych zagadnień, które w nowej *Strategii bezpieczeństwa* powinny się znaleźć, podczas gdy niektóre zapisy projektu mogą budzić uzasadniony sprzeciw. Ponownego namysłu wymaga niewątpliwie wiele momentów w opracowaniu Janusza Płaczka. Poniższe uwagi nie stanowią recenzji projektu dokumentu, gdyż odnoszą się jedynie do kilku spośród zawartych w nim tematów, pomijając tak ważne zagadnienia jak np. bezpieczeństwo militarne i polityczne. W szczególności poniżej sformułowano zastrzeżenia dotyczące proponowanej struktury wewnętrznej dokumentu oraz odnoszące się do zawartych w propozycji nowej *Strategii* trzech grup zagadnień: zestawienia współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa, kwestii dotyczących bezpieczeństwa energetycznego w kontekście zagrożeń ekologicznych i polityki Unii Europejskiej, oraz zagrożeń istniejących w sferze kultury.

### **Struktura dokumentu**

Każdy poprawnie zredagowany dokument, tak naukowy jak i urzędowy, powinien spełniać m.in. kryterium ekonomii słowa. Jej zachowanie nie jest możliwe, kiedy nie pozwala na to wadliwa konstrukcja dokumentu, jego wewnętrzna struktura wynikająca z pierwotnej koncepcji lub przyjętej metody opracowania. Janusz Płaczek proponuje, aby nową *Strategię bezpieczeństwa* skonstruować za pomocą metody, jaką jest prosta enumeracja, czyli wyliczenie kolejno poszczególnych zagadnień, jakie w dokumencie mają się znaleźć (od 1 do 136). Elementem twórczym w opracowywaniu takiego dokumentu jest próba uporządkowania wyliczanych zagadnień, poprzez ich podział na grupy tematyczne. Zaletą tak opracowanego dokumentu może być łatwość wskazywania lub odszukiwania w nim zagadnień, poprzez podawanie numerów. Wadą podważającą sens takiej konstrukcji dokumentu, jest brak jednolitego kryterium klasyfikacyjnego przy tak dużej liczbie i różnorodności wyliczanych zagadnień. Logika wymaga

tymczasem, aby wyliczane elementy były porównywalne, a więc należały do tej samej kategorii i miały tę samą rangę (np. aby jeden nie był częścią drugiego). Tymczasem w proponowanym projekcie występują obok siebie zadania skrajnie różniące się poziomem ogólności. M.in. punkt 30 mówiący o „stwarzaniu warunków do pokojowego rozwoju” lub 60 dotyczący potrzeby „wspierania postaw patriotycznych” silnie kontrastują ze szczegółowymi zapisami dotyczącymi bezpieczeństwa ekologicznego, precyzującymi m.in. ile i jakie parki narodowe powinny być ustanowione (punkt 72), lub w jakim tempie ma zwiększać się liczba gospodarstw ekologicznych (punkt 77). W sytuacji braku jednolitego kryterium klasyfikacyjnego nie jest możliwe zachowanie porównywalności wyliczanych zagadnień (jedne okazują się elementami lub aspektami innych, np. punkt 127 - „umacnianie wschodniej flanki NATO” zawiera w sobie zagadnienia z punktów 124-130), a także bardzo trudno jest unikać powtórzeń, które łamią wspomnianą wyżej zasadę ekonomii słowa. Wśród tematów, które w proponowanym projekcie powtarzane są kilkakrotnie znajduje się m.in. dążenie do pokoju (30 i 113), umacnianie patriotyzmu (18, 60 i 99), walka z terroryzmem (55 i 110), przestrzeganie praw człowieka (17, 25 i 113), walka z totalitaryzmem, współpraca w ramach NATO i UE, itd. W związku z powyższym, wskazane jest odejście od metody enumeracji i opracowanie innej, hierarchicznej struktury projektowanego dokumentu, bardziej odpowiedniej dla tak zróżnicowanej problematyki.

### **Zestawienie aktualnych zagrożeń bezpieczeństwa**

Zgodnie ze słuszną koncepcją Autora, największe ryzyko dla Polski wynika z agresywnej polityki Rosji (p. 3). W związku z tym zaskakujące jest zaliczenie zagrożeń terrorystycznych (10) i związanych z napływem migrantów (11) do grupy „małego ryzyka”. To przecież nikt inny jak Rosja jest odpowiedzialna za sprowadzanie migrantów z państw islamskich na zachodnią granicę Białorusi. Atak Rosji na Ukrainę był też bezpośrednią przyczyną fali uchodźców wojennych, jaka napłynęła do Polski po 24 lutego 2022 roku. Okazuje się więc, że zarówno masowy napływ migrantów jak i możliwość pojawienia się zjawisk o charakterze terrorystycznym, to bezpośrednie konsekwencje działań Kremla. Dlaczego więc w projekcie *Strategii bezpieczeństwa* agresywna polityka Rosji jest zaliczona do grupy wysokiego ryzyka, podczas gdy bezpośrednim konsekwencjom tejże polityki przypisano małe ryzyko? Być może dlatego, że Polska przejęła kontrolę i ograniczyła stymulowaną przez Kreml inwazję migrantów szturmujących granicę polsko-

białoruską. Ukraińscy uchodźcy wojenni, którym Polska zaoferowała schronienie i pomoc, nie są zaś traktowani jako źródło zagrożenia. Z uwagi na spontaniczność udzielanego im w Polsce wsparcia i ofiarność polskiego społeczeństwa, ludzie ci samą swoją obecnością w naszym kraju przyczynili się do wytworzenia atmosfery pojednania naszych podzielonych przez historię narodów. To polsko-ukraińskie zbliżenie okazało się ubocznym i wysoce niepożądanym z punktu widzenia Rosji, skutkiem jej agresji na Ukrainę. Aby ten stan pojednania utrwalić i nie dopuścić aby ponownie „nienawiść wrosła w serca i zatrąła krew pobratymczą” (zakończenie „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza), nie możemy zakładać, że władcy Kremla zrezygnują z kontynuacji trwających od stuleci wysiłków mających na celu antagonizację naszych społeczeństw. Będą oni robić wszystko, aby z jednej strony zniechęcić Polaków do dalszego wspierania Ukrainy i pomocy uchodźcom, a z drugiej odpowiednio wpływać na zachowania Ukraińców przebywających w Polsce (np. stymulować ich roszczeniowe postawy). Radykalizacja nastrojów, podważanie zaufania i antagonizacja w społeczeństwie to precyzyjnie zaplanowana konsekwencja medialnej propagandy ideologicznej. Jeżeli prawdę pisał np. Jurij Bezmienow (por. Wilczyński, 2020), byłoby dzisiaj naiwnością przypuszczać, że w Polsce nie jest prowadzona działalność dywersyjna w celu przygotowania przewrotu ideologicznego: *„Nie ma to nic wspólnego z romantyczną wizją szpiegostwa, z wysadzaniem mostów czy wykradaniem mikrofilmów... [...]. Przewrót ideologiczny jest działaniem jawnym i legalnym [...] a jego główną bronią jest manipulacja znaczeniami słów [...]. Dywersant to student uczestniczący w programie wymiany między uczelniami, to dyplomata, artysta czy dziennikarz [...] Przewrót ideologiczny odbywa się poprzez wywieranie wpływu za pomocą takich środków jak infiltracja, propaganda, kontakt bezpośredni”* (op.cit. s. 175-177). Polskie służby regularnie ujawniają i likwidują siatki rosyjskich i białoruskich szpiegów, przygotowujących się w Polsce do działań dywersyjnych. Dlatego mało przekonujące wydaje się zaliczenie przez Janusza Płaczka zagrożeń terrorystycznych oraz związanych z inwazją imigrantów do grupy małego ryzyka. Gdyby w Polsce terroryzm i inwazja imigrantów rzeczywiście stanowiły znikome zagrożenie, nie musiałyby być wznoszone zapory wzdłuż granic. Dla ograniczenia nielegalnej imigracji organizowanej przez białoruskie służby, bariery te okazują się jednak niezbędne i powstają mimo wielkich kosztów i konieczności przełamywania zacieklego oporu ze strony wpływowych grup politycznych i części mediów. Aktualnie zagrożenie terroryzmem i

napływem nielegalnych imigrantów jeszcze bardziej rośnie, skoro z jednej strony Rosja dostarcza imigrantów na naszą granicę wschodnią, a z drugiej Unia Europejska zmierza w kierunku wprowadzenia przymusowej relokacji do Polski nielegalnych migrantów przybywających do państw Europy Zachodniej. Tak więc migranci stanowią obecnie „broń” używaną przez wrogów Polski, ale także, dla osiągnięcia celów ekonomicznych, przez naszych nominalnych sojuszników. Przed wrogami musimy się bronić, a wobec sojuszników nie powinno zabraknąć nam asertywności. Tej koniecznej asertywności brakuje w propozycji Janusza Płaczka, który podkreśla konieczność „aktywnego uczestnictwa” (p. 24) i „zacieśniania współpracy” (p. 28) z sojusznikami w ramach Unii Europejskiej. Brak asertywności i chęć podporządkowania się silniejszym partnerom została skonkretyzowana np. w punkcie 80, który nakazuje „dostosować politykę [...] do uzgodnionych celów klimatycznych na forum organizacji międzynarodowych”. Przygotowując projekt nowej *Strategii bezpieczeństwa* należy więc poważnie zastanowić się, do którego momentu polityka forsowana obecnie przez organy Unii Europejskiej jest zgodna z interesami Polski, a w których ma stanowić narzędzie jej osłabienia i podporządkowania silniejszym partnerom.

### **Energetyka i ekologia w kontekście polityki Unii Europejskiej**

Wśród najważniejszych zagrożeń bezpieczeństwa Polski, Janusz Płaczek umieścił „*Powolne odchodzenie od węgla kamiennego i brunatnego w energetyce krajowej i ich wpływ na bezpieczeństwo ekologiczne*” (p. 12). Zapis ten nie jest jasny, ponieważ nie wynika z niego, co stanowi zagrożenie: czy wykorzystywanie węgla w energetyce, czy rezygnacja z tegoż paliwa. Ponieważ w części poświęconej bezpieczeństwu ekologicznemu, Autor wykazał zaangażowanie w sprawy ochrony przyrody, a w punkcie 66 („*poszerzyć miks energetyczny*”) wskazał, że spalanie węgla należy ograniczać, pozwala to przypuszczać, że „*Powolne odchodzenie*” od węgla w punkcie 12 oznaczać ma zagrożenie ekologiczne (a nie np. ekonomiczne, spowodowane koniecznością pozyskiwania innych surowców i technologii). Warto tu także wskazać na niekonsekwencję Autora, który godzi się z koniecznością odejścia od węgla w energetyce, podczas gdy za niezbędny warunek bezpieczeństwa uważa zapewnienie dostaw węglowodorów (p. 21) i rozbudowę systemu rezerw węglowodorów (p. 67), których spalanie, podobnie jak węgla, nie przyczynia się do osiągnięcia upragnionej przez Komisję Europejską „*zeroemisyjności*”. Wydaje się że

Janusz Płaczek, proponując pełne podporządkowanie „*celom klimatycznym Unii Europejskiej*” (p. 80) i wspólnej polityce energetycznej w ramach UE (p. 121), ignoruje ostrzeżenia ekspertów, z których wynika, że tzw. polityka klimatyczna Unii jest forsowana nie dla „ratowania” klimatu, ale wyłącznie w ekonomicznym interesie głównie Niemiec i Francji (Olejnik, 2022). Warto w tym miejscu podkreślić, że „ekologiczne” decyzje podejmowane przez Komisję Europejską, które są spójne z zasadami głoszonymi m.in. przez osławioną Gretę Thunberg, nie mają naukowego uzasadnienia, a z ekonomicznego punktu widzenia są samobójcze (wielokrotnie wybrzmiało to m.in. podczas obrad XXXI Forum Ekonomicznego w Karpaczu, por.: Wilczyński 2022). Podporządkowanie mniejszych państw celom sformułowanym w ramach tzw. pakietu „fit for 55” (a służącym Niemcom i Francji) będzie milowym krokiem w kierunku utraty przez te państwa suwerenności. Dlatego należy podkreślić, że wspomniane wyżej momenty proponowanej nowej *Strategii*, dotyczące realizacji unijnej polityki klimatycznej (zwłaszcza punkt 80), są sprzeczne z zapisem dotyczącym konieczności obrony i utrzymania suwerenności, zawartym w punkcie 1, i przyczynią się do znacznego ograniczenia wolności obywateli (np. unijne plany zakazu instalacji pieców węglowych, gazowych i olejowych od 2026, wprowadzenie podatku od emisji budynków ETS2 w 2027, mający nastąpić zakaz rejestracji pojazdów z silnikami spalinowymi i inne ograniczenia konsumpcji). Bezkrytyczne podporządkowanie się celom tzw. polityki klimatycznej Unii Europejskiej należy więc traktować jako jedno z poważnych zagrożeń bezpieczeństwa Polski, które powinno być zaklasyfikowane jako zagrożenie z „*wysokim ryzykiem*” wystąpienia. Wysoce tendencyjne, jawnie antypolskie postanowienia unijnych i polskich sądów, nakazujące zamknięcie kopalni węgla brunatnego Turów, świadczą o realności tego zagrożenia tym bardziej, że bezwarunkowego spełnienia postanowień sądowych domaga się duża część klasy politycznej i mediów w Polsce. Likwidacji kopalni, co spowodowałoby poważne perturbacje na rynku energii i zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, zapobiegła jedynie zdecydowana postawa polskiego rządu. Byłoby jednak oznaką dużej naiwności sądzić, że sprzeciw polskich władz oznacza trwałe zażegnanie problemu. Doświadczenia ostatnich kilku lat (od roku 2015) pozwalają przypuszczać z dużą dozą pewności, że kolejne ataki mające na celu osłabienie polskiej gospodarki i naruszenie suwerenności są przygotowywane. Pominięcie tego typu zagrożeń w proponowanym



projekcie *Strategii bezpieczeństwa* jest więc poważnym niedopatrzeniem ze strony Autora.

### **Zagrożenia kulturowe**

Podział polskiej klasy politycznej, jaki ujawnił się m.in. przy okazji sporu o kopalnię Turów (ale także w stosunku wobec nielegalnych migrantów, budowy zapory na granicy z Białorusią, wielu realizowanych i planowanych inwestycji infrastrukturalnych itd.) wydaje się zjawiskiem trwałym i pogłębiającym się. Dotyczy on nie tylko polityków, ale rozciąga się na dużą część społeczeństwa. Każda ze stron sporu dysponuje innymi argumentami, wychodząc z innych założeń, czerpiąc wiedzę z innych źródeł. Polaryzacja w społeczeństwie polskim i jego podział na nie rozumiejące i nie słuchające się grupy, reprezentujące skrajnie przeciwstawne poglądy i wartości, to sprawa o kapitalnym znaczeniu dla bezpieczeństwa, gdyż osłabia spójność i poczucie wspólnoty, niwecząc solidarność narodową i jedność celów. W proponowanym przez Janusza Płaczka projekcie nowej *Strategii bezpieczeństwa* problem ten został niemal całkowicie zignorowany, chociaż w ostatnich dekadach jest on obficie relacjonowany w literaturze dotyczącej zagrożeń bezpieczeństwa w postaci wojen hybrydowych, walki informacyjnej (dywersji informacyjnej) i wojen kulturowych (por. Kurth, 2001; Lewicki, 2022; Oleksiewicz, 2020; Wilczyński, 2015, s. 26-29; 2020). Zapis w punkcie 98, dotyczący rozwijania „*poczucia tożsamości kulturowej poprzez pielęgnowanie tradycji, zwyczajów oraz języka*”, jak i zakaz propagowania ideologii totalitarnych zawarty w punkcie 103, należy uznać za wysoce niewystarczający, gdyż nie został tam uwzględniony kontekst nasilającej się walki informacyjnej, będącej formą wojny kulturowej.

Główna linia podziału w trwającej wojnie kulturowej przebiega między zwolennikami tradycyjnego systemu wartości ukształtowanego w ramach cywilizacji łacińskiej (postawa konserwatywna), a reprezentantami szybko rozpowszechniającego się postmodernizmu, a zwłaszcza koncepcji ideologicznych których jednym ze źródeł jest marksizm (stanowisko lewicowo-liberalne). Najbardziej widocznym polem wojny kulturowej są media, a zwłaszcza internet, gdzie rozpowszechniane są *narracje* (w postmodernizmie stanowiące substytut prawdy), mające na celu to, co w przeszłości nazywano „*rządem dusz*”, a zwłaszcza uzyskanie efektu jakim jest destabilizacja i osłabienie państwa drogą dezintegracji i polaryzacji społeczeństwa. Efekt ten uzyskuje się w sposób, jaki opisał szczegółowo Jurij Bezmienow. Podstawą metody jest manipulacja informacjami a nawet

ich fałszowanie, ale wszystko zaczyna się od słabo zauważalnego ataku na język, który, o czym nie wszyscy pamiętają, warunkuje sposób myślenia (Sima, 2022). Atak ten polega na ingerencji w znaczenia słów, co potwierdza słuszność starej konfucjańskiej tezy, że „*tam gdzie słowa zmieniają znaczenie, ludzie tracą wolność*”. Jeżeli więc mamy do czynienia z państwem narodowym, o silnym poczuciu patriotyzmu, należy zmienić znaczenie słowa „nacjonalizm” tak, aby przestało się ono kojarzyć z patriotyzmem, a stało się bliskie „faszyzmowi” (Wilczyński, 2020). W języku polskim efekt ten został już osiągnięty. Przedmiotem manipulacji są także nazwy geograficzne, których znaczenia mają wpływ na percepcję miejsc i ich znaczenia geopolitycznego, i pośrednio na stosunki międzynarodowe (Wilczyński 2016). Obecnie trwa walka o zmianę postawy społeczeństwa polskiego w stosunku do Ukraińców, co przejawia się propagowaniem przez część wpływowych mediów odpowiednich zaimków miejsca („do Ukrainy”, „w Ukrainie”). Są one niepoprawne gramatycznie, ale zgodnie z rozpowszechnioną *narracją* powszechnie uważa się je za poprawne politycznie (por. Wilczyński, 2023). Problemem większości państw demokratycznych negatywnie oddziałującym na ich stan bezpieczeństwa jest niczym niemal nieograniczone prawo do swobody wypowiedzania poglądów, które w połączeniu z brakiem odpowiedzialności prawnej za wprowadzanie w błąd, umożliwia szerzenie dywersji ideologicznej. Według Jurija Bezmienowa prostym sposobem zapobieżenia destabilizacji drogą dywersji ideologicznej, jest „*ograniczenie niektórych praw małym grupom, które stoją w opozycji do społeczeństwa*” (Wilczyński, 2020, s. 185). Wydaje się jednak że demokracja przyjęła obecnie postać, która nie pozwoli na jakiegokolwiek uszczuplenie praw człowieka. W związku z tym wydaje się, że jedynym sposobem obrony przed nadchodzącym przewrotem ideologicznym pozostaje wprowadzenie odpowiedzialności za świadome rozpowszechnianie kłamstw za pomocą mediów i internetu. W *Strategii bezpieczeństwa* to bliskie zagrożenie nie powinno zostać „przykryte” zapisami o potrzebie *dbałości o dorobek kulturowy* (p. 104) oraz ochrony „*regionalizmów i gwar*” (p. 100). Nowa wersja tego dokumentu musi być jednym z narzędzi upowszechniania świadomości tego typu zagrożeń. Jeżeli je zignorujemy, wolność, którą wraz z całym Zachodem szcycimy się przez setki lat, przestanie być wartością, ale pod presją narzuconej wszystkim nowej *narracji*, będzie musiała być odrzucona jako przeżytek zagrażający „matce Ziemi”, a zwłaszcza klimatowi. Czekać nas za to będzie rozpowszechnienie seksualnych dewiacji (zwłaszcza popularna obecnie wśród młodzieży „niebinarność”,



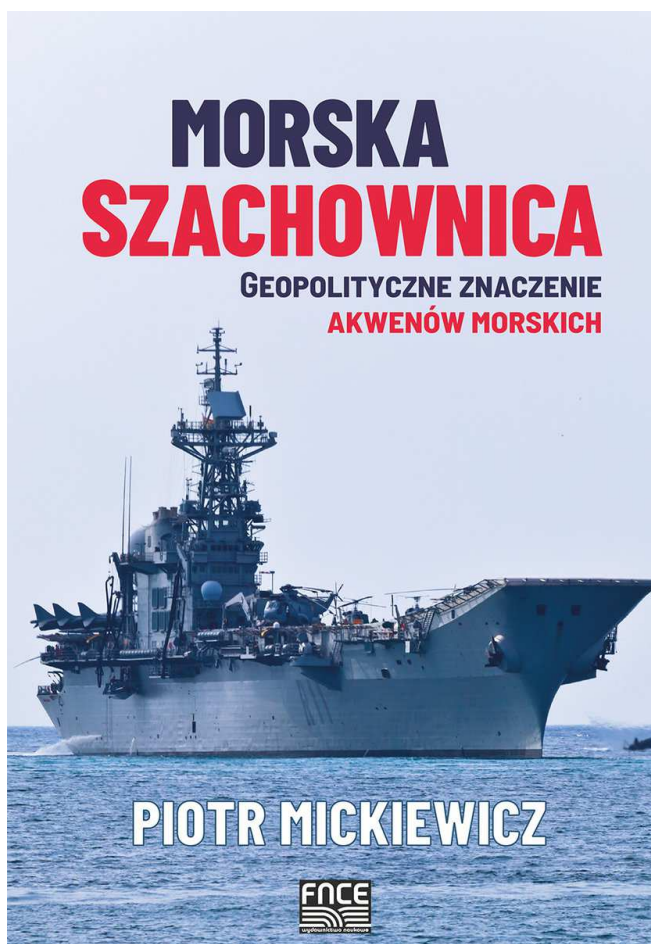
moda na bycie „trans”) i aborcja na życzenie, pojmowane jako prawa człowieka. Oznacza to z jednej strony podważenie fundamentów naszej cywilizacji, a z drugiej zagraża nie tylko bezpieczeństwu, ale biologicznemu przetrwaniu narodu w perspektywie kilku pokoleń. A wówczas wszystkie cele *Strategii bezpieczeństwa* stracą sens.

**Witold J. Wilczyński**

## **Literatura**

- Kurth, J., 2001. *Global Triumph or Western Twilight?* Orbis: A Journal of World Affairs, 45, 3.
- Lewicki, G., 2022. *Islamska przyszłość Europy. Dlaczego Unia Europejska przypomina starożytny Rzym i jak to wykorzystają muzułmanie do roku 2050?* Przegląd Geopolityczny, 42, s. 133-144.
- Olejnik, M.K., 2022. *Geopolityczne konsekwencje realizacji pakietu „Fit for 55” w filarze gruntów*, Przegląd Geopolityczny, 41, s. 27-49.
- Oleksiewicz, I., 2020. *Kryzys kulturowy Unii Europejskiej czy wzrost bezpieczeństwa tożsamości kulturowej Europejczyków?*, Przegląd Geopolityczny, 33, s. 155-172.
- Sima, Z.M., 2022. *Polityka językowa Unii Europejskiej*, Przegląd Geopolityczny, 42, s. 117-132.
- Wilczyński, W.J., 2015. *Demograficzne konsekwencje przemian cywilizacyjnych*, [w:] T.W. Leszczyński (red.), *Bezpieczeństwo Europy. Uwarunkowania społeczne*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków, s. 15-36.
- Wilczyński, W.J., 2016. *Nazewnictwo geopolityczne wschodniej części Europy*, Przegląd Geopolityczny, 18, s. 38-50.
- Wilczyński, W.J., 2020. *Sowieckie źródła współczesnej wojny kulturowej*, Przegląd Geopolityczny, 33, s. 173-191.
- Wilczyński, W.J., 2022. *XXXI Forum Ekonomiczne „Europa w obliczu nowych wyzwań”, Karpacz, 6-9 września 2022 r.*, Przegląd Geopolityczny, 42, s. 145-150.
- Wilczyński, W.J., 2023. *Recenzja: Artur Gruszczak (red.), The War Must Go On. Dynamika wojny w Ukrainie i jej reperkusje dla bezpieczeństwa Polski*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2023, Przegląd Geopolityczny, 44, s. 171-182.

**Piotr Mickiewicz, *Morska szachownica. Geopolityczne znaczenie akwenów morskich*,  
Wydawnictwo Naukowe FNCE, Poznań 2022, ss. 273  
ISBN: 978-83-671385-4-3**



Cechą bardzo wielu geograficznych podręczników, charakterystyk i opisów, jest zawarty w nich, najczęściej *implicite*, etnocentryzm. Jest tak dlatego, że żaden autor w swojej twórczości nie jest w stanie całkowicie wyzbyć się wpływu własnego doświadczenia zdobytego w ojczystym języku i w kraju pochodzenia. Dlatego geografia np. Stanów

Zjednoczonych Ameryki, napisana przez autora z Meksyku bardzo różni się od tej, którą o tym samym państwie napisze Brytyjczyk. Jednak najwięcej prac geograficznych o Stanach Zjednoczonych napisali Amerykanie, podobnie jak geografowie meksykańscy najczęściej wypowiadają się o Meksyku, a brytyjscy o Zjednoczonym Królestwie. Każdy z autorów patrzy na obcy kraj przez pryzmat tego, czego w ciągu dotychczasowego życia nauczył się o własnym. Ponieważ geografia powstała w Europie, przez wiele wieków nosiła piętno europocentryzmu, którego przejawy nadal są widoczne. Okazuje się, że podręczniki geografii świata, Europie poświęcają o wiele więcej miejsca niż wynikałoby to z jej rozmiarów, liczby mieszkańców i potencjału gospodarczego.<sup>1</sup> Istnieje też ogólnoludzki, globalny odpowiednik etnocentryzmu: ponieważ człowiek jest istotą lądową, tworzone przez niego geograficzne opisy dotyczą w ogromnej większości obszarów lądowych, chociaż lądy stanowią na powierzchni Ziemi znikomą mniejszość (ok. 29% powierzchni globu).

O ile geografii często zdarza się akweny morskie traktować w sposób marginesowy, nie można tego powiedzieć o geopolityce, i to od samego początku jej istnienia. Prawdopodobnie przyczyną tego, że geopolityka częściej traktuje o obszarach morskich, jest ich znaczenie z punktu widzenia rozwoju mocarstw, które wynika z lokalizacji i wielu różnych możliwości gospodarczego (także militarnego) wykorzystania akwenów. Choć ludzie zamieszkują na lądach, największe koncentracje ludności przylegają do morskich wybrzeży, co pokazuje, że morza są dla ludzkich społeczności i dla państw bardzo ważne. Ich istotność zwiększa się w miarę rozwoju technologii, która pozwala na coraz to nowe sposoby wykorzystywania akwenów. Badaczem który podjął się wytłumaczyć, na czym polega geopolityczne znaczenie akwenów morskich, jest autor recenzowanej książki, profesor Piotr Mickiewicz, formalnie politolog i historyk z Uniwersytetu Gdańskiego, w przeszłości pracownik Wydziału Dowodzenia i Operacji Morskich Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Jest on byłym redaktorem naczelnym „Rocznika Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, a także cenionym i bardzo aktywnym współpracownikiem i autorem „Przeglądu Geopolitycznego”.

---

<sup>1</sup> Europocentryzm przejawia się w geografii na wiele sposobów, jest on obecny w kartografii w sposobach produkcji map, a także w nazewnictwie geograficznym (np. w nazwie *Bliski Wschód*) (por. Lewis, Wigen, 1997).

Książka składa się z rozbudowanego Wstępu i siedmiu rozdziałów, z których każdy kończy się Wnioskami. Wykaz literatury podzielony jest na części odpowiadające poszczególnym rozdziałom. Rozdział pierwszy (*Talassokracja na przestrzeni dziejów*) ma charakter wprowadzający. Piotr Mickiewicz uzasadnił w nim konieczność panowania na morzu z punktu widzenia uzyskania przez państwo dominacji regionalnej. Uznał on, że przykładem ilustrującym tę zależność są Waregowie (Normanowie), chociaż możliwe było tu odwołanie się także do Fenicjan, Greków, jak i Arabów. Wyjaśniając rozwój teorii dotyczących potęgi morskiej również w niewielkim stopniu wykorzystał dorobek starożytności, kiedy wprawdzie pojęcie geopolityki nie istniało, ale stosowany był typowy dla niej sposób rozumowania (m.in. Tukidydes, Strabon). Piotr Mickiewicz wyraźnie zredukował treści o charakterze historycznym, dążąc do jak najszybszego doprowadzenia do pojęć kluczowych książki, jakimi są *potęga morska* i *strategia morska*, których sformułowanie przypisał anglosaskim autorom z drugiej połowy XIX-go i początku XX wieku. Są to John. Ch.R. Colomb, Julian Corbett oraz Alfred T. Mahan. Następnie wyjaśnił wpływ tychże pojęć na koncepcje geopolityczne rozwijane w XX wieku (Siemionow Tien-Szański, Mackinder, Spykman, Kennan). W dalszej części rozdziału Piotr Mickiewicz przedstawił współczesne możliwości wykorzystywania zasobów morza, prawne uwarunkowania ich eksploatacji, oraz, w tym kontekście, formy aktywności sił morskich państwa.

Główną analityczną część książki stanowią rozdziały II-VII, przy czym ze względu na porządek wyjaśniania można je podzielić na dwie nierówne części. Do pierwszej z nich, w której rolę podmiotu pełnią państwa, należy tylko rozdział II. W pozostałych rozdziałach (III-VII) głównym przedmiotem rozważań są poszczególne akweny morskie: akweny polarne (rozdział III), Indo-Pacyfik (rozdział IV i V), Atlantyk (rozdział VI), akweny europejskie (rozdział VII).

Głównym celem rozdziału II jest wyjaśnienie współczesnego układu sił na akwenach morskich, z uwzględnieniem strategii morskich poszczególnych mocarstw. Z geopolitycznego punktu widzenia najbardziej interesujący wydaje się fragment, w którym Autor szczegółowo analizuje aktywność morską Stanów Zjednoczonych Ameryki, Chińskiej Republiki Ludowej, Federacji Rosyjskiej i Francji, wskazując główne obszary ich obecności i ekspansji. Uzupełnieniem tej analizy jest prezentacja potencjałów morskich US Navy, Marynarki Wojennej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, Sił Morskich Federacji

Rosyjskiej, sił morskich Francji, a także marynarek Indii, Japonii oraz Australii.

Akwenem o strategicznym znaczeniu w polityce mocarstw morskich jest Ocean Arktyczny z Morzem Barentsa. Piotr Mickiewicz wyjaśnia ten fakt ukazując przebieg dróg wodnych łączących najważniejsze ośrodki gospodarcze i polityczne północnej półkuli, możliwości eksploatacji zasobów tego obszaru, a także rozmieszczenie usytuowanych tam obiektów wojskowych. Militaryzacja Arktyki wynika z krzyżowania się tam interesów USA i Rosji, a także Chin, które dążą do utrzymania międzynarodowego statusu jak największej części akwenu i rozwoju współpracy z nadbrzeżnymi państwami arktycznymi. O wiele mniej potencjalnych konfliktów dotyczy Oceanu Południowego, czyli wód otaczających Antarktydę. Obszar ten stanowi rezerwuar zasobów przyrody ożywionej (kryl i dorsz) oraz bogactw mineralnych, którymi zainteresowanie przejawiają Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Japonia i Korea Pd. Z drugiej strony państwa południowej półkuli dążą do jak najszerzej ochrony ekosystemu i poszerzania obszarów chronionych.

Największa część recenzowanej książki (rozdziały IV i V) poświęcona jest Indo-Pacyfikowi, któremu badacze w ostatnich dekadach przypisują największe znaczenie w globalnej rywalizacji mocarstw<sup>2</sup>. To na obrzeżach akwenów zachodniego Pacyfiku i północnego Oceanu Indyjskiego zlokalizowane są najszybciej w ostatnich dekadach rosące gospodarki świata. Znamienne jest też to, że właśnie tam znajdują się jedyne regiony świata, które zwiększają swój udział w całkowitej liczbie ludności świata (Wilczyński, 2021, s. 718-719). Piotr Mickiewicz słusznie wskazuje na węzłowe punkty akwenu, których strategiczne znaczenie wynika z możliwości kontroli międzykontynentalnej wymiany gospodarczej, najbardziej istotnej z punktu widzenia bezpieczeństwa ekonomicznego Chin: Ormuz, Malakki, Bab el-Mandeb, a także indonezyjskie cieśniny Sundajska, Makasarska i Lombok. Stany Zjednoczone starają się utrzymać swoją kontrolę w tych węzłowych punktach z wykorzystaniem współpracy w ramach APEC, ASEAN i AUKUS, podczas gdy Chiny i Rosja dążą do ekspansji tworząc system baz (Gwadar, Dżibuti, Hambantota) i starając się pozyskiwać lokalnych sojuszników. Z gospodarczymi i militarnymi celami polityki morskiej USA, Chin i Rosji mocno kontrastują cele strategiczne Francji, która na pierwszym planie stawia osiągnięcie celów ekologicznych

---

<sup>2</sup> Tematowi temu poświęcił swoją książkę m.in. Michael R. Auslin z Instytutu Hoovera (2020), recenzowaną w 37 tomie Przeglądu Geopolitycznego (s. 153-157).

(„odporność na zagrożenia środowiskowe”) i społecznych („zrównoważony rozwój”). Piotr Mickiewicz omawia także aktywność morską Indii, która zdaje się pełnić rolę równoważącą w regionie zdominowanym przez rywalizację chińsko-amerykańską (Aryal, Pulami, 2023), a także Australii i Indonezji.

Większa część rozdziału V poświęcona jest obszarowi, który wspomniany wyżej Michael Auslin określił jako Azjatyckie Śródziemnomorze (*Asiatic Mediterranean*), obejmujące głównie Morze Południowochińskie i Morze Wschodniocińskie z przyległościami. Jak wyjaśnia Piotr Mickiewicz, na Morzu Południowochińskim kluczowymi punktami są wyspy Spratly, będące przedmiotem ożywionej aktywności Chin i państw otaczających akwen, które roszczą sobie prawa do poszczególnych raf i atoli. W interesie tych państw jest powstrzymanie ekspansji chińskiej, która ogranicza ponadto możliwości realizacji swoich interesów przez Stany Zjednoczone, oraz zagraża przejęciem przez Chiny kontroli nad trasami żegludowymi istotnymi także dla Japonii i Korei Płd. Z kolei na Morzu Wschodniocińskim głównym przedmiotem sporu są należące do Japonii wyspy Senkaku (na pn.-wschód od Tajwanu), położone na skraju szelfu, czyli poza łańcuchem wysp Riukiu, do których rości sobie prawo ChRL jak i Tajwan. Przyczyną sporu jest lokalizacja wysp przy szlaku żegludowym łączącym Japonię i Koreę z ich partnerami handlowymi, oraz znajdujące się w pobliżu złoża węgłowodorów (złoże Chunxiao eksploatowane już przez ChRL). Piotr Mickiewicz wyjaśnia także pozostałe morskie konflikty terytorialne, w których uczestniczą Chiny, Japonia i Korea. Końcową część rozdziału poświęcił akwenowi Zachodniego Oceanu Indyjskiego, wyjaśniając pola rywalizacji i lokalizację punktów węzłowych aktywności państw regionu oraz wielkich mocarstw, w szczególności Chin.

Rozdział VI poświęcony jest akwenowi, który w przeszłości odgrywał najważniejszą rolę ponieważ łączył najważniejsze mocarstwa świata, a następnie utracił prymat na rzecz Pacyfiku z Oceanem Indyjskim. W opinii Piotra Mickiewicza Atlantyk staje się obszarem dominacji Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Unii Europejskiej, w którym (zwłaszcza w południowej części) zwiększają się wpływy grupy BRICS. Szczególny nacisk autor kładzie na aktywność takich państw jak Brazylia i RPA. W ostatnim rozdziale VII wyjaśnione jest znaczenie geopolityczne akwenów otaczających Europę, ze szczególnym uwzględnieniem wschodniej części Morza Śródziemnego, Morza Czarnego i Morza Bałtyckiego. Wybór ten podyktowany został lokalizacją wymienionych akwenów na obrzeżu regionu Europy, gdzie



krzyżują się wpływy Zachodu z wpływami Rosji i państw islamskich. Pograniczna lokalizacja sprawia, że z jednej strony ma tam miejsce wzmożona wymiana handlowa (rurociągi podmorskie, porty), ale także dochodzi do konfliktów związanych z presją migracyjną i sprzecznymi interesami mocarstw reprezentujących Zachód, Rosję i Islam.

Książka Piotra Mickiewicza stanowi ważną część współczesnej literatury geopolitycznej i powinna stanowić niezbędny podręcznik dla studentów geopolityki i kierunków pokrewnych. Nie jest ona pozbawiona wad, do których należą trafiające się błędy literowe. Ma jednak wielką wartość, gdyż przedstawia najważniejsze problemy dotyczące uwzględnionych obszarów – akwenów morskich. Z jednej strony wskazuje ona kierunek prac badawczych geopolitykom, których zainteresowania wykraczają poza akweny morskie – na opracowanie czekają analogiczne analizy geopolityczne dotyczące obszarów lądowych. Z drugiej zaś, recenzowana książka stanowi wielkie wyzwanie dla geografów. Piotr Mickiewicz z wykształcenia geografem nie jest, ale w jego pracach nazwy geograficzne pojawiają się o wiele częściej niż w wielu rozprawach autorstwa zawodowych geografów. Jest tak dlatego, że zdaje on sobie sprawę ze znaczenia geografii i, co najważniejsze, akceptuje potrzebę geograficznego patrzenia na rzeczywistość. Tymczasem wśród współczesnych geografów rozumienie prawdziwej istoty geografii stało się czymś bardzo rzadko spotykanym. Są oni niemal bez reszty pochłonięci badaniami dotyczącymi bardzo szczegółowych, zwykle abstrakcyjnych i często rozbudowanych teoretycznie kwestii takich jak „struktura przestrzenna.....”, „destynacje turystyczne...”, „czynniki rozwoju....”, „zmiany klimatu”. Ich uwagę pochłania tworzenie coraz to nowych pojęć, wymyślanie abstrakcyjnych rodzajów „przestrzeni” i kolejnych geograficznych subdyscyplin, takich jak np., „gender geography” lub „glacjologia feministyczna”. Piotr Mickiewicz pokazuje im wszystkim, że geografia nie jest skazana na zajmowanie się szczegółowymi, abstrakcyjnymi i wydumanymi pseudoproblemami o znikomej społecznej przydatności. Podobnie jak przed niemal wiekiem Eugeniusz Romer (1926), Piotr Mickiewicz pokazuje dzisiaj, jak ważne z punktu widzenia interesów państw i życia milionów ich obywateli są procesy geopolityczne, rozgrywające się na naszych oczach, jak i te, które miały miejsce w przeszłości. Przy okazji okazuje się, jak twórczo intelektualnie może być zgłębianie przebiegu tych procesów. Powinniśmy uważnie studiować książkę Piotra Mickiewicza i dążyć do twórczego jej uzupełniania i uszczegółowiania – tak jak sam autor rozbudował charakterystykę Indo-Pacyfiku przez dodanie rozdziału V

poświęconego Azjatyckiemu Śródziemnomorzu. Musimy to robić, gdyż, jak napisał inny autor - „**Bez wiedzy geograficznej i geopolitycznej, bez rozumienia zależności istniejących między obiektami i polami geopolitycznej szachownicy, wszelkie wyobrażenia o współczesnym świecie będą ułomne, co powodować będzie nieporozumienia w debacie publicznej i błędy w życiu politycznym, prowadząc do zaburzeń w stosunkach międzynarodowych**” (zakończenie Przedmowy do książki W.J. Wilczyńskiego, *Regiony świata. Geografia i geopolityka*, s. 17).

Piotr L. Wilczyński

### Literatura

- Auslin, M.R., 2020. *Asia's New Geopolitics. Essays on Reshaping the Indo-Pacific*, Hoover Institution Press, Stanford.
- Lewis, M.W., Wigen, K.E., 1997. *The Myth of Continents. A Critique of Metageography*, University of California Press, Berkeley.
- Romer, E., 1926. *Geografia na usługach państwa*, Czasopismo Geograficzne, IV, s. 183-192.
- Wilczyński, W.J., 2021. *Regiony świata. Geografia i geopolityka*, Polskie Towarzystwo Geopolityczne, Kraków.